Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

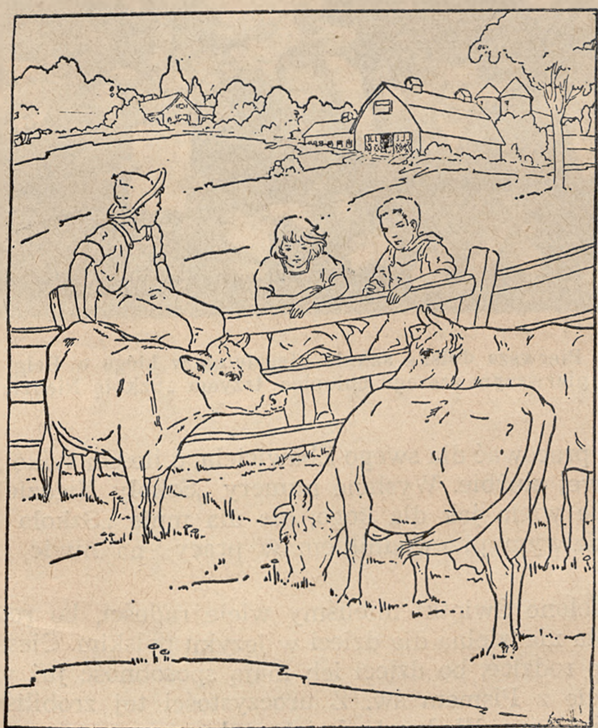
SZKOŁA NIEDZIELNA

PRZEWODNIK DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ NIEDZIELNYCH

Rok II (VII) Warszawa, Lipiec-Sierpień 1939 Nr. 7-8

Redaktor i wydawca w imieniu Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce:
Ks. Dr Emil Jelinek, Warszawa 32, Lisowska 72, tel. 12-79-40

Prenumerata rocznie 3 zł., **P. K. O. Nr. 16.161.** Ks. Jelinek, Warszawa



Za Twoją sprawą rośnie trawa dla bydła, a zieleń na pożytek człowieka. Ty wydobywasz pokarm z ziemi. O, jak liczne są dzieła Twoje, Panie, wszystkieś mądrze uczynił, pełna jest ziemia stworzenia Twojego.

... Wszystko to na Cię czeka, abyś im dał pokarm czasu swego. Gdy im dajesz zbierają; gdy otwierasz rękę swoją, nasycają się dobrem... Niechaj trwa chwała Pańska na wieki, niech się raduje Pan dziełami swoimi.

Ps. 104 : 14, 24, 27—28, 31.

LIST JEDNEGO Z NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Liége, 31 maja 1939.

Drogi Bracie w Panu,

list brata otrzymałem i za tak serdeczne życzenia bardzo dziękuję; list ten bardzo mnie pocieszył i podniósł na duchu, albowiem widzę z niego jak Bracia wysoko cenią sprawę Bożą, a szczególnie Brat mimo swojego stanowiska dzieli się z nami prostymi górnikami tak szczerymi i serdecznymi słowami. Oby Bóg te życzenia ziścić raczył.



Pierwsza dolska szkoła niedzielna w Liége w Belgii.
W pierwszym szeregu chłopiec trzyma „Szkołę Niedzielną".

Chcę pracować dla swego Zbawiciela, o ile On tylko zechce użyć mnie w swej służbie. Wysłane numery „Szkoły Niedzielnej" otrzymałem. Nie wiem jak dla kogo, ale dla mnie „Szkoła Niedzielna" jest prawdziwym przewodnikiem w pracy na niwie szkoły niedzielnej.

W Zielone Świątki mieliśmy wiele radości, bo rozpoczęła się u nas szkoła niedzielna dla dzieci w języku polskim. Cieszą się z niej szczególnie rodzice, bo dzieci ich mają sposobność już w młodości zapoznać się z Pismem św. Z uroczystości tej zrobiliśmy zdjęcie, które przesyłamy. W drugie święto całe nasze zgromadzenie udało się do Brukseli na nabożeństwo rosyjskie. Byli tam także ukrainscy Bracia. Przeżyliśmy wspólnie wiele radości. Byli obecni również Bracia i z innych krajów, i służyli nam Słowem Bożym. Między innymi był br. Urban z Paryża. Po nabożeństwie mieliśmy wspólną ucztę przy jednym stole, przy którym w zgodzie i miłości braterskiej zgromadzili się Rosjanie, Ukraińcy i Polacy.

Życzę obfitego błogosławieństwa Bożego w Waszej pracy, którą Wam Bóg powierzył, a łącząc serdeczne pozdrowienia od mych Braci, pozostajemy w miłości Chrystusowej

St. Babista
Glain lez Liége
Rue Chaussée 33.
B e l g i q u e.

SZKOŁA NIEDZIELNA W WIESZCZĘTACH.

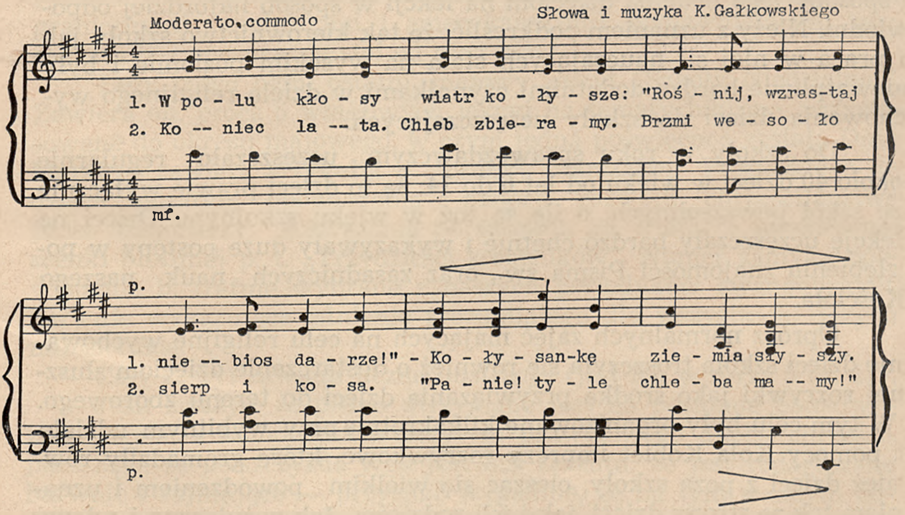
W kwietniowym numerze naszego pisma donosiliśmy o radosnym fakcie, że Koła Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, szczególnie na Śląsku z własnej inicjatywy przystępują do organizowania w swoich miejscowościach szkół niedzielnych. Wśród wielu innych miejscowości nowa szkoła niedzielna została zorganizowana z inicjatywy p. Jerzego Ćmoka w Wieszczętach na Śląsku.

Myśl stworzenia szkoły niedzielnej istniała tam już dawno, jednak warunki tak się składały, że nie można jej było urzeczywistnić. Dopiero w br. Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w trosce o religijne wychowanie maluczkich przystąpił do zorganizowania tej pięknej instytucji. Dyrygent chóru p. J. Ćmok podjął się tej pracy i objął kierownictwo szkoły niedzielnej. Regularnie co niedzielę o godz. 1 po południu gromadzi się w salce młodzieży dziatwa z Wieszcząt i okolicznych wiosek, aby śpiewać radośnie i poznawać Zbawiciela naszego Pana Jezusa. Jak dotąd praca rozwija się pięknie: szkoła niedzielna skupia około 40 dzieci.

P. J. Ćmokowi życzymy wiele błogosławieństwa Bożego i radości w Jego zbożnej pracy na niwie królestwa Bożego w sercach polskich dzieci.

ŚWIĘTO ŻNIW.

Słowa i muzyka K. Gałkowskiego



Wdzięczny Bogu, lud szczęśliwy
Klęczy, modły śle ku niebu:
„Boże, Ojcze litościwy!

Gdzie grance Twej miłości?
Niebo, wszechświat, ziemia cała
Pełne boskiej Twej szczodrości.

Chwałę, cześć i dziękczynienie
Przyjm od dzieci Twych, o Panie,
Z głębi serca głos wołania!“

SPRAWOZDANIE

z działalności szkoły niedzielnej przy Zborze E. Ref. w Warszawie za r. 1938.

Szkoła niedzielna Zboru Warszawskiego należy do Zrzeszenia Szkół Niedzielnych w Polsce, które to Zrzeszenie, obejmując różne denominacje ewangelickie w naszym kraju jest członkiem Wszechświatowego Związku Szkół Niedzielnych (World's Sunday School Association). Ponieważ na czele Zarządu Zrzeszenia stoi NPW. Ks. Superintendent Stefan Skierski, a członkiem tego Zarządu jest niżej podpisany, wreszcie ponieważ Generalnym Sekretarzem Zrzeszenia jest duchowny naszego Kościoła w osobie Wielebnego Księdza Doktora Emila Jelinka, — jest więc rzeczą oczywistą, że poczynania naszej szkoły niedzielnej oraz kierunek nauczania w niej idą po linii wytkniętej przez Wszechświatowy Związek, a przyjętej i przez Zrzeszenie w Polsce. Wyrazem tego kierunku jest specjalny miesięcznik p. t. „Szkoła Niedzielna", którego redaktorem jest Ks. Dr. Emil Jelinek, a który daje doskonale opracowany materiał dydaktyczny na terenie szkoły niedzielnej osobom w niej pracującym.

Kierownikiem szkoły niedzielnej w naszym Zborze w r. 1938 był Ks. Roman Mazierski, prefekt szkolny a ostatnio administrator dojazdowy Zboru Żelowskiego. Współ z nim pracowali w roku sprawozdawczym w charakterze sił nauczycielskich pp. pastorowa Irena Zaunarowa, Matylda Semadeni (specjalnie nauka pieśni religijnych), Irena Jelenówna, siostra Aurelia Scholl, student Wilhelm Zalisz. Osoby te pod kierunkiem Ks. R. Mazierskiego odbywały regularnie zebrania przygotowawcze przed każdą lekcją, omawiając materiał i sposoby jego podania dzieciom na lekcji w sposób najbrdziej odpowiedni. Neży z uznaniem podkreślić, że tak kierownictwo szkoły jak i praca w niej sił nauczających stała na wysokim poziomie i były niewątpliwie bardzo dodatnimi czynnikami w dziele religijnego wychowania dzieci do szkoły uczęszczających.

Do szkoły w roku sprawozdawczym uczęszczało regularnie około 40 dzieci w wieku od lat 6 do 14: są to dzieci prawie wyłącznie ze szkół powszechnych, o ile są już w wieku szkolnym. Dzieci na lekcję uczęszczały bardzo chętnie i wykazywały duże postępy w pogłębieniu znajomości Pisma św., oraz zasadniczych nauk naszego Kościoła.

Oprócz normalnych zajęć mających na celu religijne wychowanie dzieci szkoła troszczyła się również o dostarczenie dzieciom słusznej rozrywki jako środka przywiązania dzieci do terenu zborowego. W tym celu były organizowane kilkakrotnie przy wybitnym udziale i pomocy Koła Kobiet imprezy rozrywkowe, które gromadziły również dzieci z poza szkoły, ciesząc się wielkim powodzeniem i uznaniem tak ze strony dzieci, jak i ich rodziców. Jak pożyteczną i celową jest działalność tej instytucji świadczy fakt, że dzieci osób, które od niedawna należą do naszego Kościoła, a które po przyjęciu naszego wyznania oddały do szkoły niedzielnej dzieci swe uprzednio wychowywane jako np. katolików, bardzo szybko zżywają się z naszym Kościołem i lgną do szkoły niedzielnej całym sercem.

Niewątpliwie należy się szczere podziękowanie i uznanie tak kierownikowi, jak i osobom poświęcającym szkole swój czas, pracę bezinteresowną i wiedzę dla dobra naszego Kościoła, przyczyniając się wybitnie do wychowania młodego pokolenia na przyszłych dobrych wyznawców Jezusa Chrystusa, oraz członków naszego Kościoła. Jednocześnie zaś życzyćby sobie należało, aby wszyscy rodzice w naszym Zborze, mający dzieci w odpowiednim wieku, docenili tę wielce pożyteczną działalność, kierując do niej z całym zaufaniem swoje dzieci.

Ks. Ludwik Zaunar

CO INNI PISZĄ O „SZKOLE NIEDZIELNEJ".

Poza krótkimi i miłymi wzmiankami w „Husie", czasopiśmie redagowanym przez profesora teologii ewangelickiej w Pradze Czeskiej Ks. Dr. F. Bednáre, w 22 n-rze tygodnika Społeczności Chrześcijańskiej w Polsce „Gemeinschaftsblatt", wychodzącym w Więcborku, oraz dłuższym artykułem p. t. „Widoczny rozwój Szkoły Niedzielnej" w marcowym n-rze „Zwiastuna Ewangelicznego", miesięcznik „Pielgrzym Polski" w n-rze majowym p. t. „Kilka słów o Szkole Niedzielnej" tak pisze:

Mniej więcej przed półtora rokiem pisaliśmy o wydawnictwie przeznaczonym dla użytku nauczycieli w szkołach niedzielnych, pod nazwą „Szkoła Niedzielna". Pisaliśmy z okazji przejścia tego wydawnictwa w ręce Ks. Dr. Emila Jelinka, jako Redaktora i Wydawcy.

Śledziliśmy jak miesięcznik ten w ciągu tego półtorarocznego okresu rozwijał się zarówno co do swego zasięgu, jak objętości i treści. Dziś wydawnictwo to może stanąć w jednym szeregu z zagranicznymi (angielskimi i amerykańskimi) wydawnictwami tego rodzaju bez poczucia, że stoi od nich niżej.

Leży przed nami ostatni, majowy zeszyt „Szkoły Niedzielnej". Zawiera on, prócz 5 właściwych lekcyj na tematy biblijne, przystosowane do okresu majowego, w czym jedna poświęcona została Dniu Matki — zawiera artykulik o stosunku Marszałka Piłsudskiego do dzieci, pozatym opowiadania z historii rozwoju chrześcijaństwa przez misjonarzy, rozważania pt. kazania ap. Piotra i dokończenie scenki biblijnej p. t. „Trzydzieści srebrników". Numer zamyka opowiadanie b. trafnie wybrane z naszych periodyków ewangelickich, barwnie wykazujące istnienie zrozumiałego dla wszystkich języka miłosierdzia.

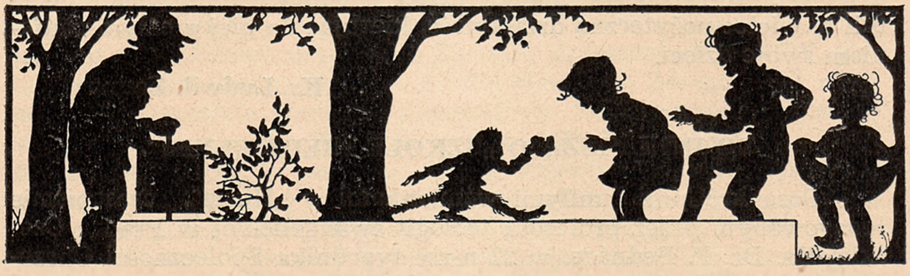
Cały zeszyt zawiera liczne ilustracje (jest ich w n-rze 5 br. 11).

Jeśli zważyć, że pismo utrzymane jest na poziomie ponadwyznaniowym, z zachowaniem przytym prawdziwego ducha chrześcijańskiego, że polszczyzna jego jest bez zarzutu, że jest redagowane barwnie i zajmująco — przyznać wypadnie, że na tym ważnym odcinku naszej pracy ewangelizacyjnej dokonano bardzo dużego kroku naprzód, mimo, że i zasoby materialne wydawnictwa są niewielkie i nakład (choć znaczny dla naszych stosunków, bo wynoszący ponad 1000 egz.) nie powiększa zbytnio zasobów.

Jak nas z wielu stron informują — „Szkoła Niedzielna" ma już swoich zdecydowanych przyjaciół i jest przez nich wysoko ceniona.

Ci przyjaciele i sympatycy rekrutują się nie tylko spośród uczących w szkołach niedzielnych, lub starszych ich uczniów — pismo znajduje wielu chętnych czytelników też wśród ludzi starszych, z nauczaniem nie mających styczności. Świadczy to o tym, że pismo potrafi zainteresować i że ma wartości ewangelizacyjne nawet dla osób starszych.

Reader



SĄSIEDZTWO WACUSIA.

„Nie lubię tych dzieci z sąsiedztwa" — mówił Wacuś. — „Nie będę się z nimi bawić". — Wacuś stał na dużym, ale smutnym podwórzu. Nie było na nim drzew, ani trawy, ani kwiatów. Na sąsiednim podobnym podwórzu dwoje małych, brudnych i obdartych dzieci bawiło się w piasku. Twarze ich były smutne.

Wacuś wyszedł na ulicę w nadziei, że znajdzie milszego towarzysza zabawy. Nie miał jednak szczęścia: jedni byli tak zajęci, że bawić się czasu nie mieli, inni natomiast nie chcieli bawić się z Wacusiem.

„Nie lubię tych dzieci z sąsiedztwa" — myślał w dalszym ciągu Wacuś. — „Ale cóż robić? Ja ich nie lubię, inni znowu mnie nie lubią. Lecz wiem, co zrobię. Będę grzeczniejszy odtąd dla nich, może i oni będą grzeczniejsi dla mnie. Uprzątnę własne podwórko, powymiatam śmieci, przekopię, porobię grzędy, posieję trawę i kwiaty, a może wtedy niejedno dziecko zechce przyjść do mojego ogródka i pobawić się ze mną".

Wacuś z zapałem przystąpił do pracy, i w krótkim czasie jego podwórko i maleńki ogródek były tak miłe i ładne, że dzieci z sąsiedztwa nieraz stawały i zaglądały przez sztachety w płocie. A gdy Wacuś uśmiechał się do nich przyjaźnie, i one śmiały się do niego. Nieraz długo przypatrywały się jego pracy, aż kiedyś Wacuś zapytał: „Nie chcielibyście urządzić sobie takiego ogródka na swoim podwórzu?". — „O tak, — odpowiedziały dzieci — ale nie wiemy, jak się do tego zabrać". — „Ja wam pomogę" — rzekł Wacuś. I dzieci pracowały pod kierunkiem Wacusia bardzo pilnie. A kiedy i w ich ogródku zazieleniła się trawa i pokazały się kwiaty, i inne dzieci z sąsiedztwa, które dotąd wiecznie się biły i sprzeczały z sobą na ulicy, zapragnęły mieć również takie ładne ogródki.

Odtąd ustały kłótnie i bijatyki na ulicy, a wszystkie dzieci z sąsiedztwa często przychodziły teraz do Wacusia po radę jak urządzić i jak pielęgnować ogródek. Teraz Wacuś nie mówił już, że nie lubi dzieci z sąsiedztwa.

JANEK SAMOTNIK.

„Nie cierpię ludzi" — myślał kiedyś Janek Samotnik. — „Wcale mi się nie chce robić to, a nie robić tamtego, bo akurat tak inni ludzie robią. Muszę też wreszcie mieć swoje własne rzeczy, którychbym nie musiał stale dawać lub pożyczać innym. Chciałbym być na takim miejscu, gdzie nie ma wcale ludzi. Toż to dopiero czułbym się szczęśliwy! Wtedy byłbym naprawdę samotnikiem". I Janek Samotnik wybrał się na poszukiwanie bezludzia. Szedł wiele dni i wiele nocy. Po długiej i uciążliwej podróży znalazł wreszcie takie miejsce, na którym nie było ludzi. Wziął ze sobą tylko osiołka, na którego nałożył w workach różne narzędzia, zapasowe buty i ubranie, nasienie trawy i jarzyn, oraz spory kawał chleba i mięsiwa. Nie zapomniał zabrać ze sobą również i krzesiwka, bo widomo, że na bezludziu nie ma gdzie kupić zapałek. Zabrał też i fujarkę, by pograć sobie na niej dla własnego rozweselenia.

Nakładem wielkiej pracy zbudował z gałęzi szałas i pokrył go darnią. Krzesiwkiem rozniecił ogień, ugotował strawy, a po wieczerzy dołożył do ognia drew, by ognisko nie wygasło i odstraszało drapieżne zwierzęta, które czując bliskość człowieka jęły się zbliżać do szałasu Samotnika.

Samotnik całe dnie uprawiał małe pólko, chodził do lasu na łowy, zbierał jagody i zioła, których wszędzie było poddostatkiem, i czuł się bardzo szczęśliwy. Wieczorami wylegiwał się przy ognisku i grał na fujarce wesołe piosenki, myśląc sobie przytetm: „Przyjemnie tak żyć samemu. Ba, gdyby tak widział mnie teraz Jędrek Cieśla i obejrzał moje gospodarstwo. Toż to by zazdrościł. Ale lepiej, że go tu nie ma, zarazby chciał, żebym i jemu pomógł urządzić sobie takie gospodarstwo".

Janek Samotnik miał teraz wiele wolnego czasu, bo był panem dla siebie: robił co chciał i kiedy chciał, albo nie robił wcale i grał tylko na fujarce. W takich chwilach często przypominał sobie minione czasy, gdy w starym domu również grywał na fujarce, a dzieci z sąsiedztwa zbiegały się i uchwyciwszy się za ręce tańczyły wokoło niego, radośnie się śmiejąc i pokrzykując: „Janku, graj jeszcze, grasz tak ładnie, że radośnie jakoś na sercu". E, precz takie wspomnienia, tutaj Janek Samotnik nie ma grać komu, i ani się sam spostrzegł, jak zaczął grać piosenki rzewne i smutne.

Tej nocy padał ulewny deszcz. Dach domu Samotnika zrobiony z darni przemókł i załamał się. Woda zalała ognisko. Samotnik przytulił się w kącie i drżał z zimna. A deszcz padał całą noc. Janek siedząc tak przemoczony do nitki i zziębnięty, myślał znowu o starym domu i dobrym sąsiedzie Michale, który nieraz ratował go w nieszczęściu i w niedoli. Tutaj nie było dobrego sąsiada Michała.

Nad ranem deszcz ustał i słonko znowu wesoło świeciło. Ale Jankowi nie było wesoło na duszy, a dziwne dreszcze co chwila nim wstrząsały. Nocna ulewa zniszczyła nie tylko domek Janka, ale zmyła też i pole i ogród. Janek Samotnik postanowił spakować swoje rzeczy, włożyć na osiołka i pójść daleko do jaskini skalnej, którą kiedyś błąkając się po okolicy przypadkowo odkrył. W tej to jaskini postanowił zamieszkać. Ale cóż! Osiołek najwidoczniej przeraził się

nocnej burzy i gromów, i uciekł. Samotnik musiał sam wziąść swoje rzeczy na plecy i iść szukać jaskini. Kiedy wreszcie pod wieczór dotarł do niej, legł na twardym klepisku całkiem wyczerpany i chory, a nie było w pobliżu żywej duszy, któraby mu choć miskę ciepłej strawy podała.

Leżał tak dwa dni. Trzeciego dnia oprzytomniał. Był śliczny dzień, a serce Samotnika przepełniała jakaś błogość. Wziął fujarkę i chciał wyśpiewać na niej swoją radość. Lecz kto będzie słuchał jego gry? Skały i drzewa leśne?! Żal ścisnął serce Samotnika: tęskno mu było za starym domostwem, za dobrymi sąsiadami i przyjaciółmi. Spakował w tobołek rzeczy, i wrócił w strony rodzinne. „Już nigdy nie będę pragnął samotności" — rozmyślał, siadając starym zwyczajem z fujarką w ręce na progu domu. Zaledwie zaczął grać, gdy zaczęli zbiegać się zewsząd dobrzy sąsiedzi i dzieci, wołając: „Janek Samotnik wrócił do nas! Znowu gra na fujarce, jak za dawnych czasów". A starzy ludzie ściskając ręce Samotnika mówili: „Radzi jesteśmy z twojego powrotu. Tęskno nam było bez ciebie i bez twojej muzyki". Tego dnia Samotnik poznał dwie prawdy: on potrzebuje sąsiadów, a sąsiedzi potrzebują jego.

PIĘKNO GALILEI.

Ze wschodem słońca budziło się wszystko, co tylko żyło w Nazarecie. I mały, dwunastoletni Jezus wstawał ze wschodem słońca, i pomagał matce rozniecić ogień w kominie, przynieść wodę ze studni, ugotować strawę i oporządzić gospodarstwo. Po pracy chętnie biegł za miasteczko na szczyty pagórków, z których daleki roztaczał się widok. Siadał na występie skalnym i patrzał w dal.

Daleko na północy widział górę Hermon śnieżnym swym szczytem wysoko wystającą z pośród ciemnych lasów cedrowych Libanu. Na wschód od Nazaretu widać było zdala błękitne wody jeziora Galilejskiego. W dole na południu w żyznej dolinie Ezdrelon, na której toczyło się tyle bitew w przeszłości i tyle lało się krwi ludzkiej, złociły się łany pszeniczne, poprzecinane zielonymi plamami sadów pomarańczowych i łąk, na których pasły się niezliczone stada owiec. „Dość tam paszy dla nich, dość żywności i dla ludzi" — myślał pewnie Jezus, patrząc na dolinę Ezdrelonu. — „Jak dobry jest Bóg, nasz Ojciec w niebiesiech. Troszczy się On nawet o ptaki, chyżo latające nad mą głową. Piękna też jest ziemia, dzieło twórczych rąk Bożych. Jakże się cieszę, że będę już mógł na najbliższe święta Paschy pójść do Jerozolimy. W przepięknej świątyni, o której tyle już słyszałem, stanę w przedsionku domu Bożego wespół z wierzącymi, i oglądać będę chwałę Pańską i chóry kapłańskie, wielbiące muzyką i śpiewem wspaniałość i dobroć Pana Zastępów. Zaśpiewam i ja pieśń chwały i dziękczynienia". I dwunastoletni Jezus zaczął śpiewać pieśń pielgrzymów: „Weselę się, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy. Stanęły nogi nasze w bramach twoich, Jeruzalemie!".

W powrotnej drodze do domu mały Jezus mawiał do siebie: „To wszystko, co widziały oczy moje, to świat Ojca mego. Góry

i rzeki, pszeniczne łany, kwiaty i ptaki — On wszystkie stworzył mocą słowa Swego i utrzymuje. On jest moim kochającym Ojcem; On jest Ojcem wszystkich ludzi, On wszystkich kocha".

Minęły lata. Mały chłopiec stał się mężczyzną, a nauczając ludzi mówił im to, o czym rozmyślał w dzieciństwie: „Bóg jest waszym Ojcem. Czyż możecie nie kochać i nie słuchać Ojca swego?". Niektórzy nazywali Pana Jezusa prorokiem Galilejskim, inni nauczycielem z Nazaretu, przyjaciele zaś Jego i uczniowie nazywali Go swoim Mistrzem. A gdy chodził z nimi po kraju, ucząc i dobrze czyniąc, zawsze mówił o dobrym Ojcu w niebiesiech, który kocha ludzi i daje im dobre dary. „Ojciec wasz, który jest w niebiesiech — mówił Jezus — troszczy się o wszystko, a wy dziećmi Jego jesteście; mielibyście Mu nie ufać?".

ANDRZEJ MUZYKANT.

Dom Andrzeja stał na zboczu pagórka. Gdy noc zapadła i gwiazdy pojawiły się na niebie, Andrzej siadywał po pracy na progu swego domu i wygrywał na flecie te wszystkie melodie, które za dnia słyszał. W pieśniach tych był i szmer wodospadu i wesoły świergot ptasząt i radosny śmiech dzieci i tony dzwonów kościelnych i kołysanki matek i huk młota kowalskiego i turkot kół młyńskich — słowem wszystko, co Andrzej za dnia słyszał, wygrywał wieczorem na flecie, wysławiając w ten sposób mądrość i dobroć Boga, Stwórcy wszechświata.

„Dlaczego ludzie są tacy markotni i smutni?" — zadawał sobie nieraz Andrzej pytanie. — „Na świecie tyle jest pięknych tonów, tyle cudnych dźwięków, dlaczego więc ludzie zakłócają je swoimi szlochami, kłótniami i krzykami? Tam w dole, w miasteczku wiele dzieci nie potrafi śpiewać ani grać, ale za to dobrze się kłócić i bić. Biedne stworzenia! Będę je uczył śpiewu, aby i w ich życiu było choć trochę radości i szczęścia, ile go daje śpiew i muzyka.

Następnego dnia Andrzej wybrał się do miasteczka. Ale ku wielkiemu jego zdziwieniu w każdym domu słyszał tę samą odmowę: „Nie, nie trzeba, dzieci nasze i bez muzyki są dość szczęśliwe". Niektórzy nawet mówili, że śpiew i muzyka to niepotrzebna strata czasu, ba nawet wymysł szatana. Andrzej wrócił smutny do domu, chociaż nie zniechęcił się wcale. Wiedział on dobrze, że dzieciom potrzebna jest muzyka, chocaż rodzice ich sądzą inaczej. Pewnego dnia Andrzej zamknął swą chatkę, poszedł do miasta, wynajął sobie maleńki domek i założył w nim warsztat szewski, bo z zawodu był szewcem. Przy naprawie butów Andrzej według swego zwyczaju śpiewał, a w chwilach odpoczynku siadywał na progu i grał na flecie. Dzieci przechodząc obok jego domku zatrzymywały się i słuchały. Z czasem tak przyzwyczaiły się do piosenek Andrzeja, że umyślnie przychodziły codzień do jego domu i siadywały obok muzykalnego szewca na progu.

Pewnego dnia przybyło do domu Andrzeja kilku ojców i matek. Andrzej myślał, że przyszli się z nim kłócić, a tymczasem usłyszał z ich ust te słowa: „Andrzeju, chcesz uczyć nasze dzieci śpiewu i mu-

zyki? Bo widzisz, odkąd dzieci nasze słuchają twej muzyki są weselsze i grzeczniejsze: zamiast się kłócić i bić, jak dawniej teraz śpiewają twoje piosenki. Dotąd nie wiedzieliśmy sami jaka jest moc w pieśni". I odtąd Andrzej uczył bez przeszkód dzieci miasteczka.

UKRYTY SKARB.

Pewien gospodarz miał trzech synów. Zawołał ich do siebie i rzekł: „Kupiłem trzy pola, dla każdego z was jedno: dla ciebie, Mikołaju, dla ciebie, Marcinie i dla ciebie, Andrzeju. Ponadto dla każdego z was przeznaczyłem równą ilość pieniędzy na zakup nasienia, nawozu i narzędzi. Daję wam to wszystko na próbę jak go spodarzyć będziecie, abym wiedział kiedy się już zestarzeję i sam robić nie będę jak mam podzielić między was swój majątek. Pragnę wam jeszcze wyjawić pewną tajemnicę. Oto na każdym z waszych działów ukryłem skarb: szukajcie a napewno go znajdziecie".

Synowie podziękowali ojcu za dar i przyrzekli okazać się godnymi gospodarzami na swoich działach. Gdy nadeszła pora orki, każdy z nich odszedł na swoje pole. W ukryty na polu skarb żaden z nich nie wierzył, bo ojciec mówiąc o nim jakoś dziwnie się uśmiechał. Najwidoczniej w ten sposób chciał ich zachęcić do pracy, jak w owej bajce o ukrytym skarbie w ogrodzie.

Pole Mikołaja leżało koło wartkiego strumyka. Było to dobre pole. Ale gdy Mikołaj pomyślał o orce, siewie, możliwej suszy lub ulewnych deszczach, doszedł on do przekonania, że to zbyt ciężka praca dla niego. „Wolę robić, co innego — rzekł ojcu. — Pole wydzierżawię, a sam pójdę w świat zobaczyć, co robią inni ludzie".

Pole Marcina leżało na stoku pagórka. „Będzie to doskonałe miejsce pod ogród owocowy" — pomyślał Marcin. Oczyścił pole z kamieni, nawiózł nawozu, zaorał, zbronował i posadził młode drzewka. Ogród pod troskliwą opieką Marcina rozwijał się z roku na rok piękniej, a Marcin nie bez dumy mógł pochwalić się przed ojcem owocami swej pracy.

Pole Andrzeja było właściwie łąką. „Poco się męczyć oraniem i uprawą tej łąki — myślał Andrzej. — Sprzedam ją hodowcy bydła, niech wypasa na niej swoje stada. W ten sposób nie tylko nie wydam otrzymanych od ojca pieniędzy, ale dodam jeszcze do nich te, które dostanę za łąkę. Co zaś do skarbu ukrytego, obejdę dokładnie łąkę i zobaczę, czy przypadkiem nie znajdę gdzie świeży ślad, któryby świadczył, że zakopano go na tym miejscu, chociaż w ukryty skarb nie bardzo wierzę. Ojciec mój ma czasem dziwne pomysły. Zapewne w ten sposób chciał nas zachęcić tylko do ciężkiej pracy, jak w owej bajce o zakopanym skarbie". Andrzej nie znalazł jednak nigdzie żadnego śladu na łące. Tym spokojniej sprzedał ją hodowcy bydła.

Dzierżawca pola Mikołaja orząc głęboko rolę wyorał małą żelazną szkatułkę. Ponieważ Mikołaj, prawy właściciel pola, już dawno odjechał zagranicę, dzierżawca odniósł szkatułkę ojcu Mikołaja. „To twoje" — rzekł dzierżawca. — „Myślałem, że syn mój odnajdzie ten skarb, ale nie wierzył mi" — rzekł ojciec, sowicie wynagradzając uczniwość dzierżawcy.

Odnalazł i Marcin skarb w ogrodzie, kopiąc głęboką studnię. Andrzej zaś dowiedziawszy się o tym, pobiegł do hodowcy bydła, któremu sprzedał swoją łąkę, i prosił go o pozwolenie poszukiwania ukrytego przez ojca skarbu. Ale hodowca nie zgodził się na to. „Nie mogę pozwolić ci na to — mówił. — Zepsujesz mi łąkę, bydło moje połamie sobie nogi w dołach, zresztą łąkę kupiłem uczciwie i teraz wszystko co jest na niej i w niej, jest moje".



Lekcja 27 — 2 lipca 1939

DOBRY OBYWATEL.

Nehem. 5 : 1—12.

Złoty wiersz: Oznajmił ci, człowiecze, co jest dobrego i czego Pan chce po tobie: tylko abyś czynił sąd, a miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem. Micheasz 6 : 8.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Nehemiasz wraca do Jerozolimy, by pomóc swym ziomkom odbudować miasto. Neh. 1 : 1—4; 2 : 1—11.

Wtorek Nehemiasz odnawia mury. Neh. 2 : 12—20.

Środa Wrogowie usiłują przeszkodzić Nehemiaszowi. Neh. 4 : 1 — 12.

Czwartek Nehemiasz kończy odnawianie murów. Neh. 4 : 13 — 22; 6 : 15.

Piątek Nehemiasz potępia bezprawie. Neh. 5 : 1—13.

Sobota Nehemiasz uczy lud święcić sabat. Neh. 13 : 1—3, 15—22.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej pragniemy wskazać dzieciom na konieczność zgodnego i sprawiedliwego współżycia dobrego obywatela z innymi. Życie chrześcijanina winno być przepojone miłością i poczuciem sprawiedliwości.

Nauczyciel niechaj pilnie przeczyta pierwszych sześć rozdziałów księgi Nehemiasza. Nehemiasz był podczaszym króla perskiego. Urząd podczaszego należał do znaczniejszych na dworze perskim. Królowi perskiemu w owym czasie podlegała znaczna część Azji zachodniej wraz z Palestyną i Syrią. Nehemiasz był potomkiem Żydów uprowadzonych w niewolę do Babilonii. Wielu z nich powróciło później do kraju. Mimo znacznych wysiłków nie udało się im przywrócić dawnego państwa Salomonowego do dawnej świetności. Nehemiasz postanowił pomóc swym współziomkom odbudować

zniszczone mury obronne Jerozolimy i świątynię. Żywił on jak najlepsze zamiary wobec swojego narodu, kochał go, cierpliwie prowadził wśród najcięższych warunków dzieło odbudowy, mężnie zajmował się biednymi, wyrzucając niesprawiedliwość możnych swych współziomków (Neh. 5 : 1—12).

Po przedstawieniu dzieciom dziejów Nehemiasza, przedyskutować z nimi na podstawie tego opowiadania temat: dobry obywatel kocha swój naród, broni go i pracuje dla niego. Na zakończenie przeczytać dzieciom opowiadanie „Sąsiedztwo Wacusia", zawarte w pierwszej części naszego pisma.

Lekcja 28 — 9 lipca 1939.

ZDROWIE.

Daniel 1 : 8 — 16.

Złoty wiersz: Każdy szermierz we wszystkim się powściąga, oni wprawdzie, aby otrzymać wieniec skazitelny, my zaś nieskazitelny. I Kor. 9 : 25.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Daniel przestrzega przepisy zdrowotne, których nauczyli go rodzice. Dan. 1 : 1—8.

Wtorek Daniel żyje według przepisów zdrowotnych. Dan. 1 : 9—21.

Środa Towarzysze Daniela nie chcą służyć bałwanom. Dan. 3.

Czwartek Daniel tłumaczy królowi sen. Dan. 4 : 1—28, 34—37.

Piątek Jezus leczył chorych. Mat. 9 : 35—38. Łuk. 4 : 37—40; 9 : 1 — 2.

Sobota Winniśmy cenić sobie zdrowie własne i swoich bliźnich. I Kor. 6 : 19—20.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej mówić będziemy z dziećmi o zdrowiu i wskażemy im na to, że dobre zdrowie pozwala nam wykonać wiele pięknych i dobrych rzeczy, pomagać innym, a nadto nastręcza nam wiele radości. W ten sposób chcemy pouczyć dzieci, aby już w młodości swojej dbały o swoje zdrowie, by i na starość cieszyć się mogły z owego bezcennego daru Bożego.

Dzieje Daniela i jego towarzyszy będą tu doskonałą ilustracją naszego tematu. Żydzi w niewoli babilońskiej ocknęli się nie tylko wśród obcego narodu, ale wśród nowych warunków, innej religii, moralności i cywilizacji. Daniel i jego towarzysze wynieśli z domu rodzinnego wstrzemięźliwość w jedzeniu i w piciu, i dlatego nie mogli pogodzić się w Babilonii z nowym sposobem życia. Odgrywały tu zresztą względy nie tylko zdrowotne, dietetyczne, ale i religijne, kultyczne. W Babilonii oprócz czysto świeckich uczt i pijatyk, praktykowano również religijne orgie pijackie i seksualne przed posągami bogów. Z tym tłem historycznym nauczyciel pozna się najlepiej, gdy przeczyta pierwszych sześć rozdziałów księgi Daniela.

Lekcja 29 — 16 lipca 1939.

LUDZIE POTRZEBUJĄ SIĘ WZAJEMNIE

Malach. 2 : 10. Gal. 3 : 16: Jan 13 : 34. I Kor. 13 : 4—8. Izaj. 41 ; 6—7.

Złoty wiersz: Izali nie jeden ojciec jest nas wszystkich? Izali nie jeden Bóg stworzył nas? Melachiasz 2 : 10.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Plemię Lota ciągnie wraz z plemieniem Abrahama. I Mojż. 12 : 1 — 8.

Wtorek Abraham w dniach głodu potrzebuje zboża Egipcjan, Lot zaś potrzebuje ochrony i opieki Abrahama. I Mojż. 12 : 9 — 10; 14 : 11 — 16.

Środa Faraon udziela gościny, pracy i chleba rodzinie Jakóba. I Mojż. 47 : 1—10.

Czwartek Mojżesz i jego lud potrzebują na pustyni „przewodnika". IV Mojż. 10 : 29—33.

Piątek Wyznawcy Chrystusa pomagają sobie wzajemnie. Mat. 5 : 16, 41—42. Łuk. 6 : 37—38; 22 : 31—32.

Sobota Złote myśli biblijne. Mat. 2 : 10. Gal. 3 : 26. Jan 13 : 34. I Kor. 13 : 4—8. Izaj. 41 : 6—7.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej pragniemy wskazać dzieciom na konieczność współżycia z innymi ludźmi, a więc mówić im będziemy o życiu rodzinnym, sąsiedzkim, miejskim, zborowym, kościelnym, społecznym, narodowym i międzynarodowym. Wskażemy im na sprawy, które wykonać możemy jedynie tylko wspólnym wysiłkiem i z których tylko wspólnie korzystać i cieszyć się możemy. Opowiadanie biblijne, wskazane w codziennym czytaniu Pisma św., jako też i opowiadanie „Janek samotnik", zawarte w niniejszym numerze, będą tu doskonałą ilustracją.

Lekcja 30 — 23 lipca 1939.

BÓG — TWÓRCA PIĘKNA.

I Mojż. 1 : 31. Ps. 19 : 2; 96 : 1, 6—9, 11—13.

Złoty wiersz: Niebiosa głoszą wspaniałość Bożą, a firmament oznajmia dzieło Jego rąk. Ps. 19 : 2.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Teksty lekcyjne. I Mojż. 1 : 31. Ps. 19 : 2; 96 : 1, 6—9, 11—13.

Wtorek Pieśń o słońcu. Ps. 19 : 1—7.

Środa Dzieła uwielbiają Boga, Stworzyciela swego. Ps. 104 : 1—18.

Czwartek Moc i wspaniałość Boga objawia się w stworzeniu. Ps. 104 : 19—35.

Piątek Dzieło Boże głosi mądrość Pana. Hiob 38 : 22—27.

Sobota Jezus kochał i podziwiał piękno natury. Mat. 6 : 26—29; 16 : 2—3. Łuk. 12 : 54—55.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej powiemy dzieciom, że Bóg jest dawcą piękna, które mówi nam o swym Stwórcy, i uczy nas ono poznawać potężną twórczą moc i miłość Pana. Lekcję tę możnaby odbyć na wolnym powietrzu, w lesie lub w parku. Przeczytać opowiadanie „Piękno Galilei".

Lekcja 31 — 30 lipca 1939.

TWÓRCY PIĘKNA.

II Mojż. 35 : 22—55.

Złoty wiersz: Bracia, co tylko jest poczciwego, co tylko sprawiedliwego, co tylko czystego, co tylko miłego, co tylko chwalebnego, jakakolwiek jest cnota i jakakolwiek chwała, o tym myślcie. Filip. 4 : 8.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Starożytni Żydzi wyposażyli świątynię w piękne rzeczy. II Mojż. 35 : 4—5, 20—29.

Wtorek Zdolność tworzenia pięknych rzeczy jest darem Bożym. II Mojż. 35 : 30—35.

Środa Artysta, który tworzył piękne rzeczy dla świątyni. II Mojż. 38 : 22—23; 39 : 1—7, 24—27.

Czwartek Żydzi sprowadzali piękne rzeczy zza morza okrętami. Ezech. 27 : 7, 16, 22, 24—26.

Piątek Zamiłowanie w pięknych rzeczach pochodzi od Boga. Ezdr. 8 : 27—28.

Sobota Piękne myśli ap. Pawła. Filip. 4 : 8.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej mówić będziemy o tych, którzy wyrażają piękno w dziele rąk lub mózgu. Wskażemy dzieciom na wdzięczność, jaką winniśmy okazywać Bogu za to, że dał ludziom umiłowanie piękna.

Pytania: W jaki sposób mamy używać swoich oczu? Co widzieliście pięknego po drodze do szkoły? Jakbyście się czuli, gdyby nie było kolorowych kwiatów, chmur, trawy, drzew? Są ludzie, którzy nie rozróżniają kolorów, są to t. zw. daltoniści. O kim myślicie, patrząc na piękne rzeczy? (Kazn. 3 : 11). Co P. Jezus mówił o pięknie świata? Czy Żydzi kochali się w pięknych rzeczach? Przeczytajmy II Kron. 2 : 11—14 i 5 : 11—13. Jacy ludzie wyrażają piękno w słowie, w dźwięku, kolorze i kształcie? (poeci, muzycy, malarze i rzeźbiarze). Przeczytać opowiadanie „Andrzej Muzykant".

Lekcja 32 — 6 sierpnia 1939.

JAK SIĘ BAWIĆ?

Kazn. 3 : 1. Przyp. 17 : 22. Efez. 4 : 31. I Kor. 10 : 31.

Złoty wiersz: Wszystko u was niech się dzieje w miłości. I Kor. 16 : 14.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Słowo mądrości. Teksty lekcyjne.
Wtorek Jezusowa zasada postępowania z ludźmi. Mat. 7 : 12. Łuk. 6 : 31.
Środa Rada Boża. Przyp. 16 : 32; 17 : 17, 22; 18 : 24.
Czwartek Gniew niweczy zabawę i pracę. Przyp. 15 : 1, 13, 23; 16 : 24, 28.
Piątek Dwunastoletni Jezus z przyjemnością odbywa podróż. Łuk. 2 : 40 — 52.
Sobota Jezus spędza miłe chwile z przyjaciółmi. Jan 2 : 1—11.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej omówimy z dziećmi różne rodzaje zabaw i rozrywek, i wskażemy im na te, które nie tylko przynoszą rozrywkę i zadowolenie, ale i pożytek fizyczny czy duchowy, słowem powiemy im w jaki sposób przyjemnie i pożytecznie spędzić wolne od pracy chwile.

Pytania: Co mamy na myśli mówiąc: „Spędziłem przyjemne chwile"? Czy znajdujecie przyjemność tylko w zabawie, czy też i w pracy? O czym winniście pamiętać przy zabawie? Co myślicie o zabawach, które: 1) sprawiają przykrość innym?, 2) grożą niebezpieczeństwem utraty zdrowia lub życia?, 3) kosztują więcej, niż możecie wydać?, 4) wywołują uczucia wstydu? Jakie więc są najlepsze zabawy?

Lekcja 33 — 13 sierpnia 1939.

JAK UŻYWAĆ PIENIĘDZY?

V Mojż. 8 : 11—14, 17—18. I Kron. 29 : 9—13.

Złoty wiersz: Boże, cóżem ja i co jest lud mój, żebyśmy mieli siły Tobie to dobrowolnie ofiarować? Gdyż od Ciebie jest wszystko, a z rąk Twoich wziąwszy daliśmy Tobie. I Kron. 29 : 14.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Dziękczynienie zanoszone do Dawcy wszystkich darów. I Kron. 29 : 9—14.
Wtorek Jak Abraham użył część swoich pieniędzy? I Mojż. 13 : 2. I Mojż. 23.
Środa Zbrodnicza sprzedaż. I Mojż. 37 : 23—28.
Czwartek Judasz sprzedał swego Mistrza za 30 srebrników. Mat. 26 : 14—16, 47—50; 27 : 3—8.
Piątek Jak pewien młodzieniec roztrwonił majątek. Łuk. 15 : 11—32.
Sobota Jak pewien człowiek pomagał biednym. Łuk. 10 : 30—37.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej omówimy z dziećmi rolę i znaczenie pieniądza w życiu ludzkim i wskażemy na to, że pieniądz, bogactwo i majątek

nie jest celem ludzkiego życia, lecz tylko jednym ze środków, że pieniądz o tyle tylko jest dobry i pożyteczny, o ile zostaje użyty na różne dobre i pożyteczne rzeczy i cele.

Pytnia: Jak winniśmy używać pieniędzy, by uczynić siebie lepszymi, a drugich szczęśliwszymi? Jakie doświadczenia porobiły dzieci w tym względzie? Wskazać im na konieczność oszczędzania i składania ofiar na rzecz szkoły niedzielnej, zboru, Kościoła, instytucyj charytatywnych itp. Gdzie w Biblii jest mowa o mądrym używaniu pieniędzy? A gdzie jest mowa o niemądrym używaniu pieniędzy? Co P. Jezus myślał o pieniądzach? Jeśli dzieci nie będą umiały wskazać na odpowiednie miejsce i przykłady biblijne, przeczytać z nimi kolejno ustępy podane w budującym czytaniu na cały tydzień, oraz Mat. 25 : 14—30, Łuk. 21 : 1—4 i Mat. 26 : 6—13.

Lekcja 34 — 20 sierpnia 1939.

NIE POŻĄDAJ WŁASNOŚCI BLIŹNIEGO SWEGO!

III Mojż. 19 : 11, 13. II Mojż. 20 : 17. I Sam. 12 : 1—5.

Złoty wiersz: Nie kradnijcie ani zapierajcie i nie oszukiwajcie żaden bliźniego swego III Mojż. 19 : 11.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Starożytne prawo o własności. III Mojż. 19 : 11, 13. II Mojż. 20 : 17.
Wtorek Należy dbać o własność sąsiada, jeśli grozi jej jaka szkoda. V Mojż. 22 : 1—4.
Środa Nie należy krzywdzić sąsiada. II Mojż. 22 : 5—8.
Czwartek Mąż, który przestrzegał praw. I Sam. 12 : 1—5.
Piątek Ap. Paweł zachęca do przestrzegania prawa. Rzym. 13 : 8 — 10.
Sobota Jezus potwierdza dwa stare przykazania. Mat. 22 : 35—39.

Wskazówki dla uczących

W lekcji tej pragniemy uprzystępnić dzieciom zrozumienie, że żyjąc w społeczności z innymi w rodzinie, w szkole, w zborze, w gminie, w narodzie itp., każdy z nas jest odpowiedzialny za cudzą własność, której pożądać nie powinniśmy. Możnaby opowiedzieć dzieciom o Samuelu na podstawie I Sam. 8 i 12 : 1—5.

Lekcja 35 — 27 sierpnia 1939.

SZANUJ WŁASNOŚĆ PUBLICZNĄ!

V Mojż. 16 : 20. II Kron. 24 : 4, 8—13.

Złoty wiersz: Czyń to, co jest prawego i dobrego przed oczyma Pańskimi, abyć się dobrze działo. V Mojż. 6 : 18.

Budujące czytanie na cały tydzień

Poniedz. Pasterze żydowscy dbali o studnie, stanowiące własność publiczną. I Mojż. 29 : 1—8.

Wtorek — Świątynia była własnością całego narodu. II Mojż. 39 : 32—43.
Środa — Samolubni pasterze. II Mojż. 2 : 15—20.
Czwartek — Lud izraelski składał ofiary na świątynię. I Kron. 29 : 1—9.
Piątek — Lud odbudowuje świątynię. Tekst lekcyjny.
Sobota — Rada Boża. Rzym. 12 : 16—20.

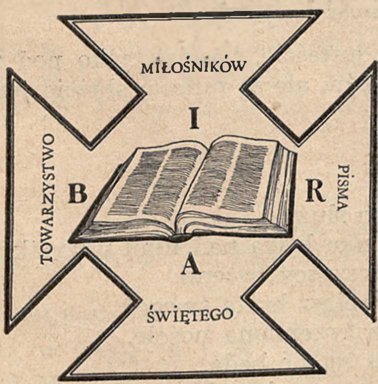
Wskazówki dla uczących

W lekcji tej mówić będziemy o poszanowaniu własności publicznej, podobnie jak w poprzedniej lekcji mówiliśmy o poszanowaniu własności prywatnej. W związku z tym opowiemy dzieciom o dwóch rodzajach pasterzy, o których czytamy w St. Testamencie (I Mojż. 29 : 1—8 i II Mojż. 2 : 15—20), oraz o tym, jak starzy Żydzi wspólnymi siłami budowali świątynię Pańską. Ponadto przeczytamy im opowiadanie „Ukryty skarb".



I. B. R. A.

Co to jest I. B. R. A.? Jest to skrót nazwy angielskiej: International Bible Reading Association — Międzynarodowe Zjednoczenie Czytelników Pisma św. Jest to więc organizacja międzynarodowa, która rozwija swą działalność w 90 krajach. Jest to organizacja ewangelicka ponadwyznaniowa. Należą do niej członkowie 50 różnych Kościołów ewangelickich wszystkich wyznań i denominacyj, od największych począwszy a skończywszy na najmniejszych liczebnie W tej potężnej organizacji pracuje honorowo 11.000 pracowników we wszystkich częściach świata.



Organizacja ta postawiła sobie za zadanie rozpowszechnianie znajomości Pisma św. za pośrednictwem rozsyłania złotych wierszy i króciutkich rozważań biblijnych. Ułożone przez tę organizację w pewnym porządku logicznym wiersze biblijne czyta codziennie kilka milionów ludzi na całym świecie. Bracie i Siostro, czy i Ty chcesz z tymi milionami połączyć się we wspólnym czytaniu Słowa Bożego? Oto poniżej podajemy ułożone przez I. B. R. A. na miesiąc lipiec i sierpień teksty biblijne. A więc bierz Biblię i czytaj!

Lipiec:

1. S. Dz. Ap. 20, 28—38. Paść zbór Boga.
2. N. Rzym. 15, 13—24. Opowiadałem Ewangelię.

Kosztowna to rzecz być uczniem

„Złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas łatwo obstępuje, z cierpliwością biegnijmy w walce nam wskazanej, patrząc na Jezusa". Heb. 12, 1 — 2.

Lipiec:

3. P. Hebr. 11, 23—30. Wybrał sobie raczej cierpieć.
4. W. Hebr. 11, 32—40. Ci, których świat nie był godzien.
5. Ś. Hebr. 12, 1—11. Uważajcie, jakim jest ten, który wycierpiał.
6. C. Jakub. 5, 7—15. Bądźcie cierpliwi.
7. P. 2. Kor. 11, 24—33. Byłem w podróżach częstokroć.
8. S. Łuk. 14, 25—55. Wysoka cena.
9. N. I Piotr. 3, 8—17. Chociażbyście cierpieli, błogosławieni jesteście.

Służba dziękczynna

„Dobrze jest dziękować Panu, a śpiewać imieniowi Twemu, o Najwyższy". Ps. 92, 2.

Lipiec:

10. P. Ps. 100. Służcie Panu z weselem.
11. W. Łuk. 1, 46—55. Wielbi dusza moja Pana.
12. Ś. Objaw. 19, 1—10. Alleluja!
13. C. Ps. 29, 1—11. W ozdobie świętobliwości.
14. P. Ps. 96, 1—13. Śpiewajcie Panu.
15. S. Ps. 146, 1—10. Chwalić będę Pana, póki żyję.
16. N. Ps. 148, 1—14. Chwalcie Pana.

Kościół — społeczność braterska

„Bo wy do wolności powołani jesteście, bracia; tylko pod zasłoną tej wolności nie pozwalajcie ciału, ale w miłości służcie jedni drugim". Gal. 5, 13.

Lipiec:

17. P. Łuk. 22, 24—34. Jako ten, co służy.
18. W. Dz. Ap. 4, 31—37. I była wielka łaska nad nimi wszystkimi.
19. Ś. Mat. 23, 1—12. Ale wyście wszyscy braćmi.
20. C. Rzym. 14, 1—13. Czemu potępiasz brata swego?
21. P. Gal. 6, 1—10. Jedni drugich brzemiona noście.
22. S. 1. Kor. 6, 1—8. Święci świat sądzić będą.
23. N. 1. Jan. 2, 1—11. Miłość Boża się wykonała.

Sakrament Świętej Wieczerzy Pańskiej

„To jest ciało moje, które się za was daję; to czyńcie na pamiątkę moją". Łuk. 22, 19.

Lipiec:

24. P. Mar. 14, 12—26. Tam przygotujcie nam.
25. W. 1. Kor. 11, 23—34. Na pamiątkę moją.
26. Ś. 2. Mojż. 12, 1—10. Baranek bez zmazy.
27. C. 2. Mojż. 12, 11—17. Gdy ujrzę krew.
28. P. Hebr. 10, 1—10. Oto idę, abym uczynił, o Boże, wolę twoją.
29. S. Hebr. 10, 11—25. Przystąpmyż.
30. N. Objaw. 5, 1—12. Godzien jest ten Baranek.

W służbie Pana Jezusa. — Piecza o stado Chrystusowe

„Paście trzodę Bożą, która jest między wami". 1 Piotr. 5, 2.

Lipiec:

31. P. Jan. 10, 1—16 Mam i drugie owce.

Sierpień:

1. W. Jan. 10, 22—30. Żywot wieczny daję im.
2. Ś Jan. 21, 15—21. Paś owce moje.
3. C. 1. Piotr. 5, 1—11. Ci, którzy są wzorem stada.
4. P. Ezech. 34, 1—10. Błąkają się owce moje.
5. S. Ezech. 34, 11—16. Szukać będę owiec moich.
6. N. Jan. 12, 20—32. Gdy będę podwyższony.

Uczynki miłości

„Ale mi rzekł: Dosyć ci na łasce mojej". 2. Kor. 12, 9.

Sierpień:

7. P. Jan. 13, 1—11. Do końca umiłował ich.
8. W. Jan. 13, 12—22. Wiem ja, których obrałem.
9. Ś. Jan. 13, 23—35. Abyście się i wy miłowali wzajemnie.
10. C. 1. Jan. 3, 14—24. My wiemy, że miłujemy.
11. P. 1. Jan. 4, 1—10. W tem jest miłość.
12. S. 1. Jan. 4, 11—21. Bóg umiłował nas.
13. N. 1. Kor. 13, 1—13. Miłość jest największa.

Dla Niego

„A tak zostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich większa jest miłość". 1. Kor. 13, 13.

Sierpień:

14. P. Jan. 12, 1—8. Maria namaściła Jego nogi.
15. W. Mat. 5, 1—12. Łżyć was będą dla mnie.
16. Ś. Mat. 10, 16—23. Będziecie w nienawiści u wszystkich.
17. C. Mat. 10, 24—33. Przetoż nie bójcie się.
18. P. Mat. 10, 34—42. Przyszedłem dawać nie pokój.
19. S. Dz. Ap. 9, 1—16. Musi cierpieć dla imienia mego.
20. N. Mar. 10, 23—31. Dla mnie i dla Ewangelii.

W służbie naszego przyjaciela

„Będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony". Mar. 13 : 13.

Sierpień:

21. P. Jan. 15, 1—17. Większej miłości nikt nie ma.
22. W. Jan. 15, 18—27. Ale i wy świadczyć będziecie.
23. Ś. Przyp. 17, 8—23. Wszelkiego czasu miłuje przyjaciel.
24. C. Rut. 2, 1—9. Trzymaj się moich.
25. P. Rut. 2, 10—17. Mówiłeś do serca.
26. S. Hebr. 6, 9—20. Wasza praca miłości.
27. N. Mat. 25, 31—46. Czynić wszystkim dobrze, ile tylko można.

Droga pielgrzymki — odnalezienie bramy

„A ciasna jest brama". Mat. 7, 14.

Sierpień:

28. P. Mat. 7, 7—14. Droga, która prowadzi do życia.
29. W. Mat. 7, 15—23. Z owoców ich poznacie ich.
30. Ś. Łuk. 13, 22—30. Usiłujcie wejść.
31. C. Ps. 25, 1—14. Naucza pokornych.



MOJŻESZ.

Deklamatorium biblijne.

(dokończenie).

Bóg: Ja jestem z tobą, Będę, który będę,
Jehowa, wieczny — Twój Bóg.

Chór: Mojżeszu! Dusza Panu bez szemrania
Posłusznie winna chylić się do stóp,
Bo On wie wszystko.

Autor: To też Pan Bóg skłania
To serce Mojżesza — by uległo Jemu,
Wierzyło bez zastrzeżeń
Zawsze Panu swemu
I wierne zostało — wierne aż po grób...

Chór: Już czas iść, Mojżeszu,
Czas na ciebie, czas.

Mojżesz: O góry — moje góry, ja z bólem żegnam was,
Nie czuję siły zgoła,
Lecz Pan uczyni cud,
Bo On iść każe — woła!
A tam — mój czeka lud

Chór: I poszedł Mojżesz — poszedł w ciemną noc,
Lecz z nim wiara ufna, potęga i moc!

Autor: W tym samym zamku, co niegdyś przed laty
Słuchał bajek przecudowny czar
U stóp pani domu — dziś z nędznej chaty
Pasterz skromny, lecz w sercu — tenże żar.
Przyszedł przed tron Fara, Mojżesz i brat jego
I tak do niego mówili:

Aaron: Faraonie! Pan mówi — wypuść już lud jego,
By święta na puszczy znów obchodzili
Puść! jeśli uniknąć chcesz smutnego losu!

Faraon: Cóż to za Pan, żebym miał głosu
Jego słuchać — Powodów nie wyłuszczę,
Boga waszego nie znam i ludu nie puszczę.

Mojżesz: Aaronie, rzuć laskę!

Ludzie: O — o — o w węża się zmieniła — cud — cud
Górą przeciwnicy.

Aaron: Faraonie, wypuścisz ten lud!?

Faraon: Niech przyjdą czarownicy!
Któż mnie grozić tutaj się ośmiela,
Boga waszego nie znam, nie puszczę Izraela.

Autor: I sztuką mędrców czarownicy owi
Za Mojżeszem powtórzyli, każdy, każdy cud.
Zatwardził Pan serce Fara, daremny wszelki trud,
On jeszcze bardziej gnębił i katował lud.

Aaron: Faraonie, wypuścisz lud ten z niewoli,
Dosyć tych wyzysków — dosyć tej niedoli —
I głodu i nędzy — i wszelkiej zgryzoty.

Faraon: Milczcie pokornie, dźcie do roboty!

Autor: I plagę za plagą ciska Mojżesz stary
Na dumny i hardy Egipcjanina kark,
A król lud dręczył, gorsze dawał kary
I coraz więcej na Mojżesza skarg,
Lecz on już teraz nie cofnie się wstecz,
Wszak Pan jest przy nim — przy nim ducha miecz,
Choć krwawy go czeka trud.

Aaron: Faraonie, wypuść ten lud,
Bo Pan wytraci pierworodnych twoich
I umrze w nocy twój najstarszy syn.

Autor: Lecz Faraon rzecze pełen złości win:

Faraon: Nie znam waszego Boga, nie lękam się cudu,
Nie puszczę Izraela, nie wypuszczę ludu!

Autor: I nagle krzyk grozy rozdziera przestworze:
Dzieci — dzieci giną pierworodne, Boże!
Bóg Izraela mówił — zesłał swego znicza,
Ujął się Pan — o lud — ujął o lud swój.

KAZANIE NA GÓRZE.

Mat. 5—7.



rys. Lillie A. Faris.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Mat. 5:8.

Faraon: Idźcie precz — od mojego oblicza,
O synu! drogie dziecię — o synu — synu mój!
Już nie usłyszę głos twój — kochany — dziecięcy,
Idźcie i niechaj was nie zobaczę więcej.

Autor: Długim karawanem po pustynnej ziemi —
Ciągnie lud wybrany! nad nimi —
Obłok jasny — pełen Pańskiej mocy
Wiódł ich we dnie — lśnił nad nimi w nocy,
Gdzie okiem sięgnąć... piaski, niby złote fale...
Toną w nich doznane — katusze i żale —
I przyszłość lepsza, serdeczna tęsknota,
Lśni nad nimi — jako gwiazda złota —
W nieznaną przyszłość, idą ufnie — śmiele —
Wszak Pan jest z ludem — a na ich czele
Sędziwy Mojżesz... Nie ten Mojżesz Stary,
Lecz mąż pełen pokory — pełen wielkiej wiary.

— — — — — — — —

Po pustynnej ziemi ciągną karawany —
Wraca już do domu — wraca lud wybrany —
I w to bezkresne, w tęskne piasków morze,
Rzuca pieśń, co leci w przestworze —
Z piersią ufną — pełną wiary, męstwa —
Pieśń wdzięczności — tęsknoty — zwycięstwa!

DO DOMU.

(Mel.: Harfa Syońska Nr. 82).

Do domu — do domu, stęskniony ludu wróć —
Skończony czas niedoli,
Pan wywiódł cię z niewoli —
Wróć — o ludu wróć,
O wróć do siebie — wróć —
O wróć — do domu wróć. —

Do domu — domu, znękany ludu wróć —
Pan walczył Sam nad Pany —
Za naród Swój wybrany,
W opiece Swej go miał
I mu zwycięstwo dał,
Więc wróć już, ludu, wróć.

Do domu — do domu — zwycięski ludu wróć —
Pan dziś dokonał cudu
Dla wybranego ludu,
Więc wróć z niewoli, wróć,
O wróć już, ludu, wróć — o wróć do domu wróć.

Do domu — do domu — o, Panie, dzięki Ci,
Tyś zmógł nieprzyjaciela,
Wyrwałeś Izraela —
Ze szczęścia płyną łzy...
O wróć więc, ludu, wróć —
O wróć, gdzie dom twój lśni.

Autor:

Choć droga przed nimi długa i daleka —
Wiele upadków i znoju ich czeka —
Przed nimi przyszłość kryje się nieznana,
Lecz mają przecie Wodzem — Pana,
Mają sługę Jego — idzie z nimi śmiały —
Gdy trzeba, wodę wyprosi ze skały —
Mannę ubłaga, lub przepiórki z nieba —
I zawsze da im to — zawsze to, co trzeba —
W największym strapieniu — ufny ich pociesza,
Więc wszystkich oczy patrzą na... MOJŻESZA..:
On tylko słuchał swojego Jehowy —
Nie czynił nic pochopnie — lecz zawsze gotowy —
Na każde skinienie iść za Panem wszędzie,
Jako posłuszne Jehowy narzędzie.
On Jemu zaufał już w każdej potrzebie —
Wśród życia radości i trwóg,
A „BĘDĘ" był przy nim, jak rzekł na Horebie,
Nie zawiódł nigdy go Bóg.

Siostra Nanny
„Zwiastun Ewangeliczny".

Odbito w Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka, Warszawa, Żelazna 56, tel. 5-22-05.